Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK IV. | ŁÓDŹ, ŚRODA 16 LUTEGO 1949 ROKU | Nr. 46 (1058)

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych

między Polską i ZSRR

Minister Spraw Zagranicznych Zygmunt Modzelewski i ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w Polsce Wiktor Z. Lebiediew dokonali w dniu 15 lutego rb. w Warszawie wymiany dokumentów ratyfikacyjnych umowy polsko-radzieckiej o stosunkach prawnych na polsko-radzieckiej granicy państwowej, podpisanej w Moskwie 8 lipca 1948 r. i ratyfikowanej przez Prezydenta Rzeczypospolitej dnia 23 grudnia 1948 r. i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR dnia 20 stycznia 1949 roku.

Dławiące kleszcze kryzysu

zaciskają się dokoła szyi bankierów USA

Ofensywa na kolonie — szukaniem wyjścia... z sytuacji bez wyjścia

Na giełdzie nowojorskiej panuje w dalszym ciągu tendencja zniżkowa oraz notuje się kurczenie obrotów. Tendencja zniżkowa jest odbiciem nastrojów, panujących w kołach handlowo - przemysłowych. Koła te nie podzielają urzędowego optymizmu Waszyngtonu na temat dalszego rozwoju sytuacji gospodarczej.

Prasa finansowo - przemysłowa, jak „Wall Street Journal" i „Journal of Commerce" wyraża w dalszym ciągu poważne zaniepokojenie. „Journal of Commerce" oczekuje nowego spadku cen na giełdach. Zdaniem tego dziennika nastroje Wall Street są raczej ponure. Wskazuje się tam na rozprzestrzenianie zastoju gospodarczego, który obejmuje już wiele gałęzi przemysłu. Koła Wall Street zwracają również uwagę na wyraźną niechęć kapitalistów do czynienia nowych inwestycji.

Nastroje kół finansowo-przemysłowych znajdują podstawy w nowych doniesieniach z rynku ekonomicznego. Ogólnoamerykański związek dyrektorów działu zakupów doniósł o spadku zamówień w wielu gałęziach przemysłu w ciągu stycznia. Spadkowi zamówień towarzyszył spadek produkcji.

Sprawozdanie „National City Bank" w Nowym Jorku stwierdza, że składy są pełne towarów i że zakupy dokonywane są coraz ostrożniej.

„Wall Street Journal" donosi, że ograniczenie produkcji objęło także przemysł naftowy, którego produkcja dawniej nie była w stanie sprostać zapotrzebowaniu w Stanach Zjednoczonych.

* * *

W swej mowie programowej przy objęciu stanowiska prezydenta, Truman wysunął jako jeden z czterech głównych celów rządu amerykańskiego wykorzystanie kapitału amerykańskiego „w celu rozwoju zacofanych rejonów świata". Formułka ta ma na celu usprawiedliwienie aktywizacji amerykańskiej polityki kolonialnej.

W latach powojennych daje się zauważyć gwałtowna ekspansja kapitału amerykańskiego w krajach kolonialnych. Eksport amerykański do Azji zwiększył się 3,25-krotnie, do Afryki — 3,5-krotnie.

Obecnie Stany Zjednoczone zajmują prawie monopolistyczne stanowisko jako wierzyciel światowy.

Nie jest kwestią przypadku, że imperializm amerykański właśnie obecnie interesuje się szczególnie ekspansją kolonialną. Obniżenie poziomu życiowego mas amerykańskich doprowadziło do zwężenia wewnętrznego rynku zbytu. Wiele objawów zwiastuje zbliżający się kryzys gospodarczy. Trumanowski plan eksploatacji kapitału amerykańskiego „w celu rozwoju zacofanych obszarów świata" jest pewnego rodzaju planem Marshalla dla narodów kolonialnych. Plan ten pozostaje w ścisłym związku z programem organizacji światowego systemu baz amerykańskich.

Fakt, że ofensywa kolonialna Wall Street zbiegła się z rokowaniami w sprawie zawarcia paktu północno-atlatyckiego nie jest przypadkowym zbiegiem okoliczności. Projektowany pakt północnoatlantycki ma między innymi również i charakter sojuszu kolonizatorów w celu zdławienia ruchu narodowo-wyzwoleńczego narodów kolonialnych.

Jednakże wzmożony ruch narodowowyzwoleńczy narodów kolonialnych psuje szyki kolonizatorów Wall Street i przeciwstawia się ich agresywnym planom. Wzrost uświadomienia politycznego mas pracujących kolonii, ich nieugięta wola wolności i niepodległości, wzrastająca nienawiść tych narodów wobec najrozmaitszych planów wyzysku kolonialnego, stanowią rękojmię niepowodzenia nowych pretendentów hegemonii światowej.

Sukcesy komunistów w wyborach we Francji

Donoszą z Paryża, że w uzupełniających wyborach 4 radców miejskich w Guesnain (departament Nord), komuniści odnieśli znaczny sukces, zdobywając wszystkie wakujące stanowiska. Kandydaci partii komunistycznej otrzymali 68 proc. głosów.

Wygramy bitwę o pokój!

Robotnicy o sprawach polityki międzynarodowej

Korespondencja z Warszawy

Jesteśmy w parowozowni Warszawa-Wschód. W świetlicy zebrało się ponad trzysta robotników i robotnic. Przyszli oni prosto od swoich warsztatów pracy. Widać spawaczy z ciemnymi okularami zsuniętymi na czoła, maszynistów przesiąkniętych dymem i sadzą, kobiety otulone w zaoliwione od olejarek chusty, urzędników i kolejarzy. Zebrani z uwagą słuchają referatu ob. Urbanowicza. Padają silne słowa, które odzwierciedlają się na ich obliczach. Robotnicy słuchają o toczącej się na świecie walce o pokój której przewodzi Związek Radziecki, wzmagając w ostatnich tygodniach wielką ofensywę pokojową w obronie milionowych mas pracujących rozrzuconych na całym świecie.

Twarde spojrzenia robotników mówią wyraźnie: „Nie chcemy wojny, nie chcemy nędzy i zniszczeń wojennych, chcemy pracować dla pokoju, dla lepszej przyszłości w imię solidarności mas pracujących".

Robotnicy parowozowni Warszawa-Wschód rozumieją, że są jedną z komórek wielkiego obozu postępowego, obozu walczącego o wyzwolenie spod panowania kapitalistycznego nad światem. Dlatego podnoszą ręce i protestują przeciwko awanturniczej polityce imperialistów, dlatego mówią, że swoją pracą i postępowaniem przyczynią się do zwycięstwa obozu pokoju, na czele którego stoi Związek Radziecki.

Wstaje ob. Jakubik, maszynista kolejowy i silnym głosem odczytuje rezolucję:

„My robotnicy parowozowni Warszawa-Wschód protestujemy przeciwko wojennej polityce imperialistów, przeciwko tworzeniu bloku atlantyckiego, skierowanego przeciw Związkowi Radzieckiemu i obozowi postępowemu. Będziemy walczyć obok ZSRR o utrzymanie pokoju, będziemy walczyć uporczywie przeciwko podważaniu autorytetu ONZ. Będziemy wzmacniać nasz kraj politycznie i gospodarczo, demaskując reakcję jako wroga pokoju, a tym samym i narodu polskiego. Naszą ciężką i owocną pracą przyczynimy się do wielkiego dzieła, jakim jest budowa trwałego i powszechnego pokoju światowego".

Słowa te mają siłę i wymowę, są gorącym pragnieniem ludzi pracy, którzy zebrali się, by wspólnie zaprotestować przeciwko wojennym zakusom ich wrogów.



To będzie pięknie przegrana melodia!...

Opiekę nad b. lokajami Hitlera

zamierza roztoczyć nowy minister sprawiedliwości Francji

Opierając się na deklaracji prasowej nowego ministra sprawiedliwości Francji Roberta Lecourt, który objął urzędowanie po dymisji Andre Marie, paryskie koła polityczne oceniają w następujący sposób program ministra: 1) Zakończenie wszelkich spraw kolaboracji w ciągu najbliższych trzech miesięcy, 2) wydanie decyzji w sprawie afery „Sainrapt et Brice" w ciągu 2 tygodni, 3) amnestia dla kolaboracjonistów, 4) przeprowadzenie reformy wymiaru sprawiedliwości, 5) zniesienie specjalnego trybunału dla spraw kolaboracji.

Program ministra Lecourt potwierdza, że mimo zmiany personalnej na stanowisku ministra sprawiedliwości, dotychczasowa polityka będzie kontynuowana nadal.

Należy zaznaczyć, że liczba trybunałów dla spraw kolaboracji została od czasu wyzwolenia zmniejszona z 90 do 4. Ze 120 tysięcy spraw kolaboracjonistów pozostało 800. Z deklaracji prasowej ministra Lecourt wynika, że nie przewiduje on rewizji skandalicznych wyroków, uniewinniających kolaboracjonistów.

Deputowany komunistyczny Kriegel-Valriment zapowiedział złożenie interpelacji w sprawie rządowej polityki, dotyczącej kolaboracji gospodarczej.

Polska i Holandia

zawarły układ handlowy

W okresie od 12 stycznia do 15 lutego br. toczyły się w Warszawie polsko - holenderskie rokowania handlowe.

W wyniku rokowań zawarty został w Warszawie nowy układ handlowy pomiędzy Polską a Holandią, przewidujący m. in. wymianę towarową z obu stron po 57 milionów florenów (ok. 22 miliony dolarów), co oznacza podwojenie obrotów w porównaniu z rokiem ubiegłym oraz nowy układ inwestycyjny na dostawę taboru pływającego do Polski.

Przed egzaminami pracująca młodzież musi otrzymać możliwość nauki. – Każda godzina jest droga dla uczniów i studentów

Jeszcze nie zupełnie ucichły działa, gdy młodzież nasza, brutalnie odsunięta przez brutalnych faszystów od możności kształcenia się, zapełniała ławy szkolne i sale wykładowe wyższych uczelni. **Nagromadzona przez sześć lat politycznej i kulturalnej niewoli żądza wiedzy mogła się dopiero wyzwolić w Odrodzonej Polsce.**

Większość młodzieży naszej, oddając się z zapałem nauce, nie mogła jednak porzucić pracy zarobkowej. **Wraz ze wzrostem zakładów naukowych i uczelni wszelkich typów powiększyła się również proporcjonalnie liczba młodzieży pracującej i kształcącej się jednocześnie.**

Jest rzeczą zrozumiałą, że instytucja, angażując studiującego pracownika, stawia mu szereg warunków, m. in. sumienne spełnianie przyjętych na siebie obowiązków. I przyznać trzeba na ogół, że młodzież zatrudniona w różnych zakładach pracy dobrze wywiązuje się ze swych zadań.

Najlepiej świadczą o tym wyniki młodzieżowego współzawodnictwa pracy. **Młodociani pracownicy tak są tą akcją zaabsorbowani, że w wielu wypadkach nie mogą w takim stopniu poświęcić się nauce, jak by to należało.**

Gorzej, gdy dyrekcja czy kierownictwo danej instytucji zmusza młodzież do czynności nadprogramowych, uniemożliwiając jej w ten sposób pójście na wykłady czy lekcje. A są to objawy, z którymi nauczycielstwo styka się bardzo często na terenie naszego miasta, szczególnie zaś, jeśli chodzi o klasy XI-te w szkołach średnich.

Na ostatnio odbytych konferencjach Rad Pedagogicznych wszystkich niemal szkół wieczorowych wysunięto m. in. postulat, **aby odnośne instytucje czy to państwowe czy też samorządowe, zatrudniające młodzież uczącą się, uwzględniły w jak najszerszym zakresie jej prośby i skróciły jej czas pracy. Tym samym młodzież ta mogłaby bez żadnego dla siebie uszczerbku poświęcić się dostatecznie nauce przed oczekującymi ją egzaminami maturalnymi.**

W roku 1946 wydany został przez Prezesa Rady Ministrów okólnik do wszystkich ministerstw i zakładów pracy, nakazujący zwalnianie młodzieży studiującej przynajmniej na godzinę przed zakończeniem pracy. **Od pewnego jednak czasu niektóre instytucje przestały respektować to rozporządzenie, zarówno w stosunku do młodzieży uczącej się w szkołach średnich i zawodowych jak i wobec studentów.**

Takie podejście ze strony dyrekcji czy kierownictw zakładów pracy jest wybitnie szkodliwe zarówno dla młodzieży jak i całego społeczeństwa. **Młodzież, której nie umożliwi się regularnej, systematycznej nauki — powiększy tylko zastępy niedouczonych „fachowców" i półinteligentów.**

Stąd też zupełnie słusznym wydaje się apel, by przystępującej do ostatnich egzaminów młodzieży pracującej udzielać miesięcznych urlopów, pozostałych natomiast uczniów i studentów zwalniać przynajmniej o godzinę wcześniej, jak to miało miejsce kiedyś na podstawie zarządzenia Prezesa Rady Ministrów. (kł)

Istotne potrzeby ludności znajdą najlepsze odbicie w Dzielnicowych Radach Narodowych

Kwestia powołania do życia w Łodzi trzech Dzielnicowych Rad Narodowych przy poszczególnych starostwach grodzkich została już przez miarodajne czynniki przesądzona. **Kompletowanie składu osobowego tych rad nastąpi zapewne albo w końcu lutego, albo najdalej w pierwszych dniach marca.**

Przez szereg dni trwały prace przygotowawcze, które miały na celu ustalenie kompetencji rad dzielnicowych i ich stosunku prawnego do Miejskiej Rady Narodowej. Prace te toczyły się w myśl instrukcji władz nadzorczych, które reprezentowały stanowisko, iż rady powinny być jednym z ważniejszych ogniw życia samorządowego, **jedną z więzi, łączących władze miejskie z szerokimi masami ludności.**

W DRN powinien być reprezentowany najbardziej uspołeczniony czynnik obywatelski. Radnymi dzielnicowymi powinni przeto zostać ludzie związani z życiem gospodarczym swoich dzielnic, znający najlepiej panujące tam stosunki, a zatem **mogący wnieść najwięcej inicjatywy przy rozwiązywaniu aktualnych bolączek komunalnych każdej z nich.**

Jak nas informują, opracowywany już **statut dla Rad Dzielnicowych uwzględnia wszystkie te postulaty w całej rozciągłości. Przewiduje on m. in. oparcie działalności DRN o bliską współpracę z mającymi powstać Komitetami Blokowymi.** DRN dla śródmieścia liczyć będzie 100 radnych, Rada dla północnej części miasta — 64, a dla południowej części Łodzi — 52 radnych.

Statut Rad Dzielnicowych zostanie przedłożony do zatwierdzenia Miejskiej Radzie Narodowej. Plenarne zebranie MRN wyznaczono w związku z tym na przyszły czwartek, dn. 24 bm. (g)

Nowe ustawy

Prezydent Rzeczypospolitej zarządził ogłoszenie w dzienniku Ustaw R. P. następujących ustaw:

1) O uposażeniu pracowników państwowych i samorządowych oraz przewodniczących organów wykonawczych gmin miejskich i wiejskich.
2) O uposażeniu żołnierzy.
3) O podatku od wynagrodzeń.
4) O zmianie ustawy z dnia 30 stycznia 1948 r. o obowiązku społecznego oszczędzania.

Prezydent Rzeczypospolitej zarządził ogłoszenie w Dzienniku Ustaw R. P. ustawy z dnia 10 lutego 1949 r. o zmianie organizacji naczelnych władz gospodarki narodowej.

—:0:—

Pierwszy trawler polskiej produkcji

W dniu 15 bm. odbyło się w stoczni gdańskiej uroczyste założenie stępki pod pierwszy trawler, budowany rękami polskiego robotnika.

Trawler buduje się na zamówienie Ministerstwa Żeglugi dla państwowego przedsiębiorstwa połowów dalekomorskich „Dalmor" na tej samej pochylni, z której niedawno spłynął drugi rudowęglowiec „Jedność Robotnicza".

—o—

Polska cebula zdobywa rynki zagraniczne

Eksport Centrali Spółdzielni Ogrodniczych osiągnął w r. ub. ponad 1.600 tys. kg.

Najpoważniejszym artykułem eksportowym CSO jest cebula, która cieszy się olbrzymim popytem na rynkach zagranicznych. 1.200 tys. kg. cebuli świeżej zakupiła u nas, za pośrednictwem Centrali Spółdzielni Ogrodniczych Wielka Brytania: 300 tys. kg. cebuli wyeksportowano do państwa Izrael.

Modelarstwo lotnicze jednym z przedmiotów w szkole

Kuratorium Okręgu Łódzkiego organizuje w porozumieniu z Ligą Lotniczą kursy modelarstwa lotniczego dla nauczycieli szkół podstawowych z terenu naszego miasta i województwa.

Kursy te mają za zadanie przygotować przodowników modelarstwa, którzy przekażą następnie nabytą wiedzę swym wychowankom, zapoznając ich z modelarstwem lotniczym podczas tzw. zajęć praktycznych w szkołach.

Dotychczas na kursy zgłosiło się około 30 nauczycieli. Nauka rozpocznie się już w najbliższy czwartek w lokalu Pracowni Dydaktyczno-Naukowej przy ul. Bocznej 5. (kb)

Codzienna nowelka „Expressu"

Mądry Kadi

W ciepłe, wiosenne popołudnie wędrował Kadi przez ulice miasta.

Z szacunkiem kłaniali mu się kramarze, siedzący na progu swoich sklepów i powroźnicy, związujący powrozy i rymarze naprawiający siodła.

Jednakże mądry Kadi, chociaż — jak przystało na prawdziwego mędrca — był bardzo uprzejmy, nie zawsze dostrzegał te ukłony, albowiem rozmyślał właśnie — nie po raz pierwszy zresztą — jak to się dzieje, że jedni z ludzi mieszkają w pięknych marmurowych pałacach, a drudzy w nędznych lepiankach.

— Wielki Allah nie był tutaj sprawiedliwy. Ale skoro Allah popełnił błąd, my, sami ludzie, musimy to naprawić! — dochodził do mądrego wniosku.

Idąc tak zadumany nie zauważył, że przez otwartą furtkę wkroczył do cudzego ogrodu.

Nagle uczuł na plecach ciężkie ręce, ktoś chwycił go z tyłu za bary i ujrzał twarze eunuchów, którzy, związawszy mu ręce, ściągnęli go po schodach do piwnicy. Kadi stracił przytomność.

Gdy obudził się, ujrzał, że leży u stóp tronu.

Podniósł głowę i oczy jego zatrzymały się na surowej twarzy kalifa, który patrzył nań ponurym wzrokiem.

— Zasłużyłeś na śmierć, Kadi! — ryknął panujący — moi eunuchowie znaleźli cię skradającego się w ogrodzie haremu!

— Najłaskawszy panie! — odrzekł mądry Kadi — Czy wierzysz, ażeby twój najpoddańszy sługa mógł wziąć na swe barki najstraszniejszą zbrodnię jaka istnieje na świecie? Czy sądzisz, że ja — taki bardzo stary — mogę dać się skusić przez twe żony z haremu? Spacerowałem zamyślony po mieście i niechcąco wszedłem przez otwartą furtę do twego ogrodu. Jeżeli więc ktoś do prawdy ma ponieść karę, to przede wszystkim — nieobowiązkowy eunuch, który zostawił otwarte do ogrodu drzwi.

— Jego głowa spadnie pierwsza — rzekł na to kalif — Twoja zaś będzie druga. Cenię bardzo twą szlachetność i mądrość Kadi, ale prawu musi się stać zadość! Prawo nakazuje mi karać śmiercią każdego, kto bez pozwolenia ukaże się w ogrodzie haremu. Jestem najpotężniejszy w całym państwie, ale prawo jest potężniejsze ode mnie. Przygotuj się do śmierci,

Mądry Kadi przykląkł na ziemi.

— Jaki porządek istniałby na ziemi bez prawa? Rób ze mną co ci prawo nakazuje, najłaskawszy panie! Ale nigdzie nie jest napisane, że skazańcowi nie wolno wypowiedzieć przed śmiercią swej ostatniej prośby.

— Mów śmiało! — rzekł Kalif. — Byłeś wiernym stróżem mego państwa. Sądzę, że nie poprosisz o nic takiego, co by nie było zgodne z kodeksem karnym. Przyrzekam ci więc z góry, że spełnię twoją prośbę.

— Wszechmocny Kalifie! Prośba moja jest mała i łatwa do wypełnienia. Pozostaw mnie jeszcze przy życiu trzy dni i trzy noce. Po upływie tego czasu, przystąpię do twego tronu i powiem ci tylko jedno zdanie! Jeżeli powiem prawdę — mieczem zetniesz mi głowę. Jeśli powiem kłamstwo — zginę na stryczku.

Kalif wstał z miejsca i rzekł głośno:

— Przysięgam ci na miłość Allaha, że stanie się według twej woli!

Sprowadzono więźnia znowu do ciemnicy, a że Kalif litował się nad starcem, przed jego śmiercią — dwa razy dziennie — przysyłał mu hojne dary.

Kadi siedząc w lochu medytował głęboko nie wątpiąc, że znajdzie jakiś ratunek.

Trzy dni i trzy noce przeszły szybko i znowu sprowadzono go przed oblicze panującego.

Kadi, rzuciwszy się na kolana, wyrzekł tylko te dwa słowa:

— Będę powieszony!

— Zgadłeś! — odrzekł poważnie Kalif.

— Panie — krzyknął Kadi — jak to? Chcesz złamać dane mi przyrzeczenie? Jeśli mię powiesisz, będzie to oznaczało, żem powiedział prawdę. A skoro powiedziałem prawdę będziesz mi musiał ściąć głowę mieczem. Czy sam nie przysiągłeś, że tak się stanie?

— W takim razie zginiesz od miecza! — postanowił po namyśle Kalif.

— Jak to? — zaczął dowodzić mądry Kadi. Jeśli mi utniesz głowę, będzie to znaczyło, że skłamałem mówiąc: Będę powieszony". A jeślim skłamał, powinienem zginąć na szubienicy, czy nie tak, najłaskawszy panie?

— Niby tak! — przyznał Kalif, a że sam nie umiał rozwiązać tej skomplikowanej zagadki, zwołał wszystkich mędrców dworu, ale nikt z nich nie mógł mu poradzić, jak ma postąpić.

Zawołał więc Kalif samego więźnia i powiada.

— Kadi, jesteś najmądrzejszy w moim państwie, wydaj więc sam na siebie wyrok.

— Najłaskawszy panie — ukłonił się Kadi — moim zdaniem należałoby postąpić w ten sposób: — Ta sprawa jest zawiła i wymaga przemyślenia. Daj mi, panie, dziewięćdziesiąt lat czasu, ażebym mógł się zastanowić nad rozwiązaniem tego problemu. A po tym czasie sam dobrowolnie zgłoszę się do kata, który (stosownie do tego, co postanowię) albo mnie powiesi, albo utnie głowę.

Kalif roześmiał się głośno i zgodził się na propozycję swojego więźnia.

Ale Kadi nigdy nie wydał na siebie ostatecznego wyroku, albowiem żył potem już tylko trzydzieści dwa lata i dwa miesiące.

PRZYGODY WICKA I WACKA



WICEK: — Te, stolnica mi na łeb spadła! Będzie guz jak dynia!..
WACEK: — No to masz naprawdę szczęście, bo mogłaby ci oko wybić! Opchnij bułkę na pociechę!

WICEK: — Ładna mi pociecha! W bułce znalazłem hak!
WACEK: — To i tak szczęście, że na przykład nie młotek... Ale dajno go! Zaraz nam się przyda!

WACEK: — Powiadam ci, chłopie, że jesteś urodzonym szczęściarzem! Z takiego haka już ci nic na łeb nie spadnie... O rety! Gibnąłem się!... Trzymaj drabkę!...

WICEK: — O pieska przyduszona! Co ty wyprawiasz?...
WACEK: — Szczebel pękł! Ale jeszcze masz szczęście, że to ja spadłem, a nie Hipcio albo Szabruś!

„Opłakana" pogoda
panuje w całym kraju

Wielu łodzian posmutniało nagle, spoglądając wczoraj rano przez okno. Ulice przedstawiały jedną wielką kałużę, którą powiększał jeszcze ulewny deszcz, lejący bez przerwy przez całą noc aż do późnych godzin porannych.

Małym pocieszeniem dla nas będzie fakt, że pogoda taka panuje niemal w całym kraju. Po krótkim okresie mrozów przybyła bowiem nad Polskę fala ciepła i deszczów, obejmując swym zasięgiem obszar od Bałtyku aż po Tatry.

Miejmy jednak nadzieję, że deszcze szybko przejdą i dla nas „słońce wzejdzie jeszcze". (ks)

Z wizytą do Marsjan
Ciekawy odczyt w Stowarzyszeniu Inżynierów i Techników Komunikacji

Łódzki oddział Naczelnej Organizacji Technicznej zorganizował niedawno wieczór dyskusyjny na temat zagadnień komunikacyjnych węzła łódzkiego. Wieczór ten cieszył się wielkim powodzeniem. Zachęcone frekwencją tego wieczoru Stow. Inżynierów i Techników Komunikacji, postanowiło obecnie rozpocząć cały cykl podobnych wykładów. Będą się one odbywały co 2 tygodnie.

Tematyka wykładów obejmuje wszystkie dziedziny komunikacji — kolejową, samochodową, lotniczą, wodną itd. Cykl pogadanek rozpocznie prelekcja inż. S. Wróbla pod tytułem „Komunikacja międzyplanetarna". (a)

Z notatnika reportera

Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem w świetlicy Centrali Produktów Naftowych przy ul. 11-go Listopada 109 nastąpił wybuch butelki z benzyną. Na miejsce udały się natychmiast 3 oddziały straży pożarnej. Poza częściowym opaleniem lokalu większych strat nie było.

* * *

Wczoraj targnęła się na życie niejaka Wanda Ulańska, lat 45, zamieszkała przy ul. Maratońskiej 83. Denatka zażyła większą ilość kwasu solnego. Dzięki natychmiastowej pomocy lekarza pogotowia zdołano ją uratować. Niedoszłą samobójczynię umieszczono w szpitalu Bonifratrów.

* * *

W dniu wczorajszym pogotowie budowlane interweniowało w wielu wypadkach, gdzie stropy groziły zawaleniem. M. in. podstemplowano sufity w domach przy ul. ul. Praskiej 3, Zachodniej 30, Wysokiej 11, Targowej 31 i Jaracza 15.

* * *

Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się wczoraj na terenach budującej się Hali Sportowej na rogu Gdańskiej i Skorupki. Zatrudniony tam robotnik, niejaki Władysław Piotrowski, lat 42, zamieszkały przy ul. Łąkowej 18, spadł z rusztowania z wysokości mniej więcej drugiego piętra, doznając ran głowy. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

* * *

W fabryce przy ulicy Rzgowskiej 17 uległa wczoraj wypadkowi robotnica Anna Giembic, zamieszkała przy ulicy Korzeniowskiego 22, której tryby maszyny urwały palec wskazujący prawej ręki. Ofiarę własnej nieostrożności przewieziono do szpitala „Betleem". (bk)

* * *

Nieposypywanie śliskich chodników piaskiem daje się ludności we znaki. Wczoraj po południu przechodząca ulicą Żelazną 70-letnia Antonina Skrzypek, zam. przy ul. Wysokiej 25, upadła tak nieszczęśliwie, że doznała złamania lewego podudzia. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala św. Józefa.

Więcej tramwajów
i połączeń komunikacyjnych otrzymają odległe dzielnice Łodzi. — Postulaty mieszkańców przedmieść zostały uwzględnione

Jednym z fundamentalnych zagadnień, którymi samorząd łódzki zajmie się w tym roku, będzie rozbudowa sieci komunikacyjnej na obszarze Wielkiej Łodzi.

Dokonana fuzja tramwajów miejskich z elektrycznymi kolejami dojazdowymi stworzyła sprzyjające warunki dla realizacji dawnych planów w dziedzinie racjonalnego rozwiązania problemów komunikacyjnych. Upośledzone pod względem połączeń z miastem były przez wiele lat, a nawet już po wyzwoleniu, dzielnice peryferyjne, które niegdyś znajdowały się poza obrębem miasta, a po wojnie włączone zostały do obszaru Wielkiej Łodzi.

O potrzebie usprawnienia komunikacji świadczą stale napływające do dyrekcji M.Z.K. **memoriały ludności przedmieść, która śladem mieszkańców ulicy Warszawskiej, deklaruje gotowość współpracy przy budowie nowych linii, które połączą ich dzielnice z miejscem pracy.**

Dezyderaty robotniczej ludności nie mogły przebrzmieć bez echa, zwłaszcza obecnie, kiedy naczelnym hasłem władz jest podniesienie warunków komunalnych szerokich rzesz pracujących.

W roku 1949, zgodnie z planem M.Z.K., komunikację tramwajową otrzymać mają przedmieścia łódzkie. Wybudowane zostaną: linia na Cygankę, przedłużenie linii tramwajowej na ulicy Łagiewnickiej do samego mostu kolejowego, przedłużenie nowej linii na ulicy Warszawskiej poprzez ulicę Wycieczkową aż do lasu łagiewnickiego oraz przedłużenie linii na ulicy Napiórkowskiego do kolei.

Jednocześnie rozpoczęte zostaną prace przygotowawcze do istniejącego od dawna planu odciążenia ruchu tramwajowego na ulicy Piotrkowskiej oraz stale zakorkowanego wskutek przejazdu tramwajów podmiejskich — Placu Wolności.

Prace te związane są z wybudowaniem nowej pętlicy dla tramwajów pod miejskich na ogromnym placu przed gmachem Urzędu Wojewódzkiego.

W 1950 roku skasowane już zostaną krańcowe stacje tramwajów podmiejskich przy ulicach Nowomiejskiej, jeśli idzie o tramwaje zgierskie, aleksandrowskie i tuszyńskie, oraz przy ulicy 11-go Listopada — jeśli idzie o tramwaje konstantynowskie i lutomierskie. W ten sposób, kiedy stacja ta mieścić się będzie na placu przed Województwem, odpadnie konieczność okrążania przez dojazdówki i tak już przeładowanego Placu Wolności.

Odciążenie ruchu na ulicy Piotrkowskiej odbyć się ma przez założenie linii tramwajowej na ulicy do niej równoległej, a mianowicie na ulicy Zachodniej do Legionów, a następnie Aleją Kościuszki prawdopodobnie aż do ulicy Żwirki, skąd tramwaje kursować będą na Piotrkowską i dalej.

Wszystkie projekty przewidziane są częściowo w tegorocznym programie inwestycyjnym, a częściowo — w 6-letnim palnie rozbudowy Łodzi. (cis)

W walce z „hiszpanką"
Pracownicy chorzy na grypę
będą zwalniani z pracy również przez lekarzy przemysłowych

Na ostatnim ogólnym zebraniu w Związku Zawodowym Lekarzy, które odbyło się przy udziale przedstawicieli OKZZ i Ubezpieczalni Społecznej, rzucona została myśl, **aby wobec ogromnego tłoku, panującego w poliklinikach w związku z epidemią grypy, umożliwiono robotnikom leczenie się także w ambulatoriach fabrycznych.**

Obecnie urzędujący przy większych fabrykach lekarze przemysłowi zajmują się wprawdzie badaniem zgłaszających się robotników a częściowo i leczeniem, ale lecznictwo to posiada charakter profilaktyczny. W wypadkach, gdy choroba wymagała dłuższej kuracji, a specjalnie wtedy, kiedy zachodziła potrzeba zwalniania chorych robotników z pracy, lekarze przemysłowi musieli odsyłać pacjentów do lekarzy rejonowych Ubezpieczalni.

W okresie panowania grypy taka procedura mogłaby spowodować opóźnienie terminu wygaśnięcia epidemii. **W związku z tym wystąpiono na zebraniu z projektem, aby na czas trwania epidemii lekarze przemysłowi upoważnieni zostali do zwalniania robotników, chorych na grypę.**

Ubezpieczalnia Społeczna wyraziła zgodę na ten projekt. Lekarzom przemysłowym udzielono prawa wydawania zwolnień z pracy, ale tylko na przeciąg kilku dni. (h)

Z łódzkich urzędów
zniknie biurokracja!
Kursy szkoleniowe dla pracowników administracji

W wielu jeszcze placówkach administracji państwowej, samorządowej i in. stwierdzić można szereg niedociągnięć natury technicznej. Kładzie się to głównie na karb niefachowego wykształcenia pracowników, braku doświadczenia itp.

Aby raz na zawsze skończyć z tym stanem, Prezydium Rady Ministrów wydało rozporządzenie organizowania dla pracowników administracji publicznej szeregu kursów szkoleniowych, dzięki którym urzędnicy-słuchacze mieliby możność znacznego podniesienia poziomu swej wiedzy zawodowej.

W mieście naszym zorganizowane zostaną dwa kursy. **Jeden z nich przeznaczony jest dla pracowników kancelaryjnych jak: maszynistki, rejestratorzy, siły biurowe w ogóle aż do kierowników kancelarii włącznie. Natomiast kursami administracyjnymi objęcie się podreferentów wszystkich instytucji i urzędów.**

Kursy te będą się odbywały pod kątem podniesienia zasobu wiadomości zawodowych oraz wyeliminowania wszelkich przejawów biurokracji, jakie tu i ówdzie jeszcze się dzisiaj znajdują.

Instytucje, które zatrudniają większą ilość pracowników, objętych obowiązkiem uczęszczania na kursy, prowadzić będą naukę we własnym zakresie i lokalu. **Pozostałe kursy natomiast odbywać się będą w Urzędzie Wojewódzkim, poczynając od dnia 21-go bm.** (sk)

Szkoły i kursy
dla zawodów budowlanych

Państwowy ośrodek szkolenia zawodowego Ministerstwa Odbudowy, mieszczący się w Łodzi przy ul. Łąkowej 4, uruchomi wkrótce szereg kursów zawodowych i szkół we wszystkich specjalnościach budownictwa. Otwarte zostaną kursy czeladnicze (czas trwania kursu od 4 do 12 miesięcy), wieczorowe kursy dokształcające dla czeladników (trzymiesięczne), dokształcające kursy mistrzowskie (6-miesięczne) jednoroczna szkoła mistrzów budowlanych, wreszcie 2-letnia średnia szkoła rzemiosł budowlanych.

Do szkół zapisać się mogą osoby, które ukończyły 16 rok życia, i mają ukończonych 6 lub 7 klas szkoły podstawowej.

Siepacze hitlerowscy

ponieśli zasłużoną karę. – Trzy wyroki śmierci w procesie zbrodniarzy wojennych

Proces 11 zbrodniarzy wojennych — żandarmów niemieckich, których bestialstwa zostały jaskrawo naświetlone w dwudniowej rozprawie w Sądzie Okręgowym — dobiegł wczoraj końca.

Zeznania przesłuchanych świadków **dały wstrząsające dowody barbarzyństwa oskarżonych,** którzy uprzednio uporczywie nie przyznawali się do winy.

Świadek Sowiński dał makabryczny obraz, w którym opisał powroty żandarmów z nocnych wypraw **Samochody ich ociekały krwią.** Sowiński zatrudniony był w charakterze palacza w domu, w którym stacjonował 31. batalion (ul. Składowa róg Narutowicza). Posiadał nieodzowne do paleniska haki trzyzębowe, długości półtora metra. Przed każdorazowym wyjazdem na wyprawę żandarmi **brali od niego dwa haki, które służyły im do zrzucania trupów z samochodów.**

Świadek Piotrowski — sąsiad Sowińskiego zeznał, że o godzinie 6 rano widział 5-tonowy samochód pełen trupów.

Oświadczenia te kładą kłam zeznaniom oskarżonych, w których uporczywie twierdzili, że nie posiadali samochodów...

Wina Ebelinga nie budziła najmniejszej wątpliwości, choćby już tylko z tego względu, że w sławetnym dokumencie niemieckim, który jest w posiadaniu Sądu, wymieniono go jako godnego wyróżnienia i awansu za zasługi położone w b. „Warthegau" oraz **za własnoręczne zastrzelenie 2-ch Polaków.** Tych właśnie Polaków, którzy zostali zawleczeni w grupie 30-tu na egzekucję do lasów lućmierskich.

Ebeling był również aktywny przed gmachem więzienia, gdzie rozganiał oszalałe z bólu rodziny, którym gestapo wyrwało najbliższych. **Świadek Lewandowska poznaje w Ebelingu jednego z tych siepaczy, którzy „wiernie" pełnili służbę, bo on właśnie odpędził ją, bijąc gdy chciała po raz ostatni spojrzeć na aresztowanego syna.**

Świadek Leśniewski rozpoznaje oskarżonych Buchholza i Bittricha jako tych, którzy po zaaresztowaniu go oraz jego jedynego syna katowali ich niemiłosiernie. **Syna swego więcej nie ujrzał, bo go zgładzili.**

Sprowadzony z więzienia b. prez. Schupo gen. Koick „nic o niczym nie wie".

— Das ist mir unbekannt — odpowiada nieodmiennie na wszystkie niemal zadawane pytania. Wzięty jednak w krzyżowy ogień pytań przewodniczącego, prokuratora i ławników — **przyznaje, że oskarżeni brali udział w egzekucji.**

Prokurator w swojej mowie oskarżycielskiej podkreśla formy i sposoby cynicznych wyjaśnień oskarżonych, pragnących tu uchodzić za niewyszkolonych, niewiedzących i nieorientujących się nawet w tym, czy istniały obozy koncentracyjne, czy odbywały się aresztowania, czy też przymusowe wywożenia Polaków...

Ta groteska — wywodzi prokurator — stojąca na krawędzi cynizmu, była tak przerażająca, że nawet w tragicznych momentach sala wybuchała śmiechem. Wina oskarżonych **została niezbicie udowodniona, za co muszą ponieść zasłużoną karę.**

Jedynie w stosunku do Binkowskiego prokurator zrzekł się oskarżenia, a w stosunku do Fischera ustalenie winy pozostawił do uznania Sądu.

W późnych godzinach wieczornych Sąd pod przewodnictwem sędziego Garusa wydał wyrok, mocą którego skazani zostali: **Ebeling, Mueller i Buchholz — na karę śmierci, Wulf, Bittner, Kreuger i Somer — na 12 lat więzienia, Wick — na 10 lat i Liese — na 6 lat więzienia.** Binkowski i Fischer zostali uniewinnieni. (p)

Nasze listy

STAŁY CZYTELNIK Z PŁASZOWA: Po prostu swoim niewłaściwym postępowaniem w stosunku do swej narzeczonej przeciągnął Pan strunę i teraz pije Pan piwo, które sam Pan nawarzył. Młoda, zakochana w Panu kobieta, tylekroć razy oszukiwana, ośmiesza na nawet Pana nieodpowiedzialnymi miłostkami, po prostu w osobie swej koleżanki znalazła kogoś, kto wypełniał jej czas, kto może niejednokrotnie uspakajał ją i był powiernikiem jej zwierzeń. Nic więc dziwnego, że przywiązała się do tej osoby i że teraz woli wypróbowaną przyjaźń, niż nie pewną miłość. To, że owa koleżanka nie budzi Pana sympatii nie upoważnie go zupełnie do tego, aby żądał Pan od swej narzeczonej zerwania z nią wszelkich towarzyskich kontaktów. Ostatecznie pójście na dancing w towarzystwie kolegów nie jest znów tak wielkim nietaktem wobec nietaktów jakie Pan popełniał. Prosił Pan o szczerą odpowiedź i o dobrą radę. Radzimy więc Panu porozmawiać z narzeczoną i drogą łagodnej perswazji wytłumaczyć jej swe stanowisko a nie wysuwać żądanie od wykonania którego uzależnia Pan nawet wasze małżeństwo. Jeżeli, jak widać z listu, rzeczywiście zrozumiał Pan błąd swego postępowania, musi Pan teraz trochę popracować nad tym, aby między Wami wróciła dawna, serdeczna zażyłość, oparta na prawdziwym uczuciu miłości i przyjaźni.

* * *

ZMARTWIONA NINA Z ŁODZI: Kochana Panno Ninko! List Pani jest bardzo miły, świadczy on bowiem o Pani uczciwym podejściu do wielu zagadnień, ale prócz tego dowodzi też i dużej naiwności. Nie znamy niestety wieku Pani, z tego jednak co Pani pisze możemy wnioskować, iż jest Pani bardzo jeszcze młodą dziewczynką, a do tego pozbawioną opieki i kierunku wychowawczego matki. Pani przeczulenie z jakim traktuje Pani zagadnienia świadczy o pewnej nerwowości, oraz braku bliskiej osoby, którąby mogła Pani serdecznie wiele spraw wyjaśnić. Może więc po prostu przyjdzie Pani któregokolwiek dnia do naszej redakcji, gdzie będzie Pani mogła swobodnie porozmawiać z nami. Poradnia o którą Pani pyta mieści się przy ul. Próchnika 11 i ul. ks. Brzóski 18. Badanie jest bezpłatne. Zatrudniony tam personel obowiązany jest do całkowitej dyskrecji.

* * *

WIESŁAW B.: Niestety, nie będzie Pan mógł zostać lotnikiem. Nie należy tym się jednak przejmować. Są i inne zawody również piękne i pożyteczne jak i lotnictwo, chociażby wspomniana przez Pana praca przy traktorze. Może poinformuje się Pan w sprawie przyjęcia na szkolenie motoryzacyjne w Ośrodku Motoryzacyjnym „Służba Polsce", ul. Daszyńskiego 15, lub ul. Łąkowa 11.

Po czterysta i po dwieście

wiozą węgiel na przedmieście

Centrala Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego w Łodzi **przystępuje, zgodnie z naszą zapowiedzią, do ruchomej sprzedaży węgla we wszystkich dzielnicach, zamieszkałych przez ludność robotniczą.** Przygotowano już ciężarówki, które po raz pierwszy wyruszą na peryferie jutro, dn. 17 bm. Auta dotrą głównie do punktów, pozbawionych detalicznych składów opałowych.

W pierwszym dniu ruchomej sprzedaży węgla auta Centrali Węglowej obsłużą następujące dzielnice: Cygankę, Zdrowie, ul. Krzemieniecką i boczne od niej.

W piątek, 18 lutego węgiel sprzedawany będzie w Retkini, na Rokiciu, na ul. Kątnej oraz na bocznych od niej ulicach.

W sobotę, 19 bm. ciężarówki Centrali dowiozą węgiel dla mieszkańców Chojen, w okolicy szpitala Bonifratrów.

Każda z ciężarówek zabierze po trzy tony węgla. Jak wiadomo, opał sprzedawany będzie w zaplombowanych workach po 50 kg. w cenie 200 zł. oraz w workach 100-kilowych po 400 zł. (a)

Krótko i węzłowato

Dobra myśl, ale...

Zakończono niedawno akcję remontu domów robotniczych, prowadzoną sumptem 302 milionów zł., przyznanych Łodzi na rok 1948 przez Radę Państwa. Olbrzymią tę kwotę wykorzystano w całości zgodnie z przeznaczeniem, przyczyniając się do faktycznej poprawy warunków mieszkaniowych setek ludzi pracy.

Wśród inwestycji wykonanych z powyższych dotacji rządowych znajdowała się m. in. odbudowa 10 domów na Bałutach. Były to wypalone ruiny, które narazie zabezpieczono. Po wykończeniu, domy te mają być oddane mieszkańcom, zajmującym dziś lokale w kwalifikujących się właściwie do zburzenia ruderach.

Myśl szczęśliwa. Tymbardziej, że takich ruder jest u nas sporo i nikt nie może ręczyć, że pewnego pięknego dnia nie zawalą się, grzebiąc pod swymi gruzami lokatorów, lub narażając ich —w najepszym wypadku — na nagłą ewakuację.

Mieliśmy dopiero niedawno taki właśnie wypadek, gdzie na skutek katastrofy okazała się konieczność natychmiastowego przesiedlenia kilku rodzin robotniczych do bezpiecznych lokali. Starostwu Grodzkiemu Łódź-Północ udało się, na szczęście, odrazu znaleźć jakiś dach nad głową dla ewakuowanych. Nie zaryzykowalibyśmy jednak twierdzenia, że znaleziony dla nch „dach" jest rzeczywiście bezpieczny, skoro wyszukano go na kolanie i przypadkowo.

Przypuśćmy jednak, że nie miała tu miejsca wędrówka spod przysłowiowego deszczu pod rynnę. Zachodzi pytanie, czy można w takim mieście jak Łódź załatwiać w podobny sposób tak doniosłą sprawę jak przesiedlanie ewakuowanych do mieszkań zastępczych? Czy wolno w takich wypadkach liczyć na przypadkowość i traf? Przecież nie jest tajemnicą, że wiele mieszkańców żyje w domkach, stojących na kurzych nogach i potrzeba przerzucenia całych rodzin może u nas zaistnieć w każdej chwili. Nasuwa się tu sam przez się wniosek, że należy za wszelką cenę stworzyć pewien zapasowy kontyngent mieszkań. Oczywiście nie mogą to znów być mieszkania niepewne, z których ewakuowani byliby po pewnym czasie przerzucani jak piłka. Do tego celu nadają się — wobec braku lokali wolnych, wyłapywanych zresztą momentalnie, gdy tylko się ktoś wyprowadza — domy, które ostatnio zabezpieczono na Bałutach, z funduszów państwowych.

Tylko tu znów trzeba powiedzieć, że bieda w tym, iż władze miejskie nie wykończają żadnego z tych 10 budynków i wszystkie one będą przez całą zimę stały niewykorzystane. Jest to godne ubolewania, ponieważ z wewnętrznym wykończeniem i np. z wyłożeniem podłóg, czy futryn nie trzeba wcale czekać do początku sezonu budowlanego, a można to z powodzeniem uczynić nawet zimą. TG.

Nie śnieg ani miód

tylko wiskoza

srebrzy się na salach widzewskich zakładów. – Z cieniutkich nitek powstają najpiękniejsze tkaniny

Popularnie nazywają się „wiskozą".

— Ile zapłaciłaś za „wiskozę"? — pyta jedna drugą w gromadce roześmianych dziewcząt.

— Tylko tyle? — kilka par oczu taksuje lśniące, cieniutkie pończoszki z czarną piętką, badając pod światło, czy aby „oczko" gdzie nie puściło.

Wiskoza jednak to nie tylko pończoszki, to także mieniące się wszystkimi kolorami tęczy barwne materiały na letnie sukienki, wyprodukowane ze sztucznych włókien, to miliony ton delikatnych nitek zastępujących z powodzeniem bawełnę i naturalny jedwab i zaoszczędzających państwu dewiz na miliardy złotych.

Niestety, dla mieszkańców Łodzi, a zwłaszcza okolic Widzewa, wiskoza to nie tylko pończoszki i śliczne tkaniny. To przede wszystkim nieznośny odór powstały wskutek produkcji wiskozy w fabryce włókien sztucznych przy PZPB nr. 5. Możemy jednak podać pocieszającą nowinę, że czynione są już przygotowania do przeniesienia łódzkiej fabryki sztucznego jedwabiu do ośrodków tego rodzaju na Dolnym Śląsku.

Jak widzimy jest nadzieja, że Widzew pozbędzie się kiedyś siarkowodorowych i siarczkowych zapachów. Zanim to jednak nastąpi powinniśmy pamiętać, że produkcja fabryki sztucznych włókien — to ogromnie ważny dla gospodarki państwowej dział wytwórczości, dzięki któremu możemy zastępować kosztowną, zagraniczną bawełnę a nawet i wełnę bardzo odpornymi na działania zewnętrzne włóknami wiskozy.

* * *

Staramy się poruszać jak najostrożniej. Maszyny bowiem, podłoga, okna i wszystkie stojące w tej hali sprzęty pokryte są delikatnym, białym puchem imitującym do złudzenia śnieg. Bierzemy w rękę odrobinę „śniegu" i delikatnie rozcieramy go na dłoni. Ogarnia nas miłe uczucie ciepła. Ten rzekomy „śnieg" jest ważnym surowcem przy produkcji wiskozy i stanowi jedną z zasadniczych faz produkcyjnych sztucznego włókna.

Idziemy dalej. Mijamy kilka sal, ośnieżonych znów i pokrytych najbardziej autentycznym szronem. Jest tu zimno i głucho. Maszyny pracują tu bowiem same, ludzie zaś sprawują nad nimi jedynie funkcję polegającą na dozorze. Docieramy wreszcie do hali, w której odbywa się ostatnia już faza produkcji sztucznego włókna.

Przez cieniutkie blaszki z mikroskopijnymi otworkami włoskowatymi o przekroju 0,08 milimetra sączy się brunatny, gęsty „miód", który — jak się potem okazuje — także nie jest miodem, chociaż zewnętrznie przypomina go do złudzenia. Ten fałszywy „miód" to właśnie wiskoza. Przefiltrowana, a następnie poddana kąpieli stężającej zamieni się w cieniutkie lśniące niteczki, a następnie w materiał, z którego na wiosnę uszyjemy sobie modne, kolorowe sukienki.

Patrząc na to wszystko, wprost wierzyć się nie chce, że nieduża stosunkowo grupa zatrudnionych tu ludzi, bo sięgająca na jednej zmianie liczby 400-stu, daje państwu produkcję dochodzącą do 20 ton wiskozy na dobę. Zastanówmy się nad ważnością tego rodzaju produkcji dla nas i nie oburzajmy się tak bardzo na niezbyt przyjemne zapachy jakie związane są z produkcją widzewskiej fabryki. (w)

Szczepienie świń

przeprowadza Wydział Weterynarii

Z uwagi na znaczenie hodowli świń oraz celem zapobieżenia stratom wskutek zachorowania, wzgl. pomoru trzody chlewnej, Wydział Weterynarii w Łodzi przeprowadzi na wiosnę szczepienia ochronne świń przeciw różycy. Szczepieniom poddane zostanie całe pogłowie trzody chlewnej na obszarze Łodzi.

Posiadacze świń i kierownicy stołówek, przy których prowadzona jest gospodarka hodowlana, winni w terminie do 1 marca zgłosić w starostwach grodzkich swoich rejonów wykaz posiadanych świń.

Po zakończeniu rejestracji rozpoczęta zostanie akcja szczepień ochronnych. (o)

Dwa treningi hokeistów przed wyjazdem

W związku z wyjazdem reprezentacyjnej drużyny polskiej do Moskwy Polski Związek Hokeja na Lodzie postanowił zorganizować dwa mecze treningowe dla zawodników, którzy wezmą udział w obozie kondycyjnym. Pierwszy mecz rozegrany zostanie jutro o godz. 18-tej na lodowisku WKS „Legia''. W spotkaniu tym przeciwnikiem reprezentacji Polski będzie drużyna „Legii''.

Drugi mecz rozegrany zostanie w piątek o godz. 18-tej między teamem A i teamem B.

Po tych spotkaniach nastąpi ostatecznie ustalenie składu zespołu reprezentacyjnego, który wyjedzie na dwutygodniowy pobyt do stolicy Związku Radzieckiego.

Szermierze w Poznaniu
na Międzynarodowych Targach

Poznański Okręgowy Związek Szermierzy projektuje zorganizowanie w Poznaniu w okresie Międzynarodowych Targów Poznańskich t. j. w czasie między 23 kwietnia a 10 maja br. kilkudniowych ogólnopolskich zawodów szermierczych z udziałem najwybitniejszych fechtmistrzów Polski.

Inicjatywa ta wywoła niewątpliwie duże zainteresowanie wśród sportowej publiczności Poznania i gości przybyłych na Targi.

Zapraszają motorzystów

Zwycięstwo polskich motocyklistów nad Czechosłowacją nie przeszło bez echa. Europa zaczęła się interesować naszym motocyklizmem i Holandia pierwsza wystąpiła z propozycją rozegrania meczu międzypaństwowego. Obecnie taka sama oferta wpłynęła ze strony Szwecji, która proponuje zawody w Sztokholmie w lipcu z tym, że rewanż odbył by się w Warszawie w sierpniu. Obie te oferty rozpatrzy zarząd Polskiego Zw. Motocyklowego na najbliższym posiedzeniu.

Dział oficjalny ŁOZTS

Komunikat W. G. i D. Nr 14

Piątek dn. 18. 2. 49 r.

Kl. B grupa I Płomień — TUR godz. 18: Czartoryskiego 10, sędzia Borowicz.

Panie Pocztowiec — D. K. S. godz. 18: Daszyńskiego 38, sędzia: Łuczyński.

TUR — Łodzianka godz. 18: Północna 36, sędzia: Błaszczyk.

Sobota dn. 19. 2. 49 r.

TUR — D. K. S. godz. 17: Północna 36, sędzia Osiecki.

Niedziela dn. 20. 2. 49 r.

Lechia — Filmowiec godz. 11: Tomaszów, Antoniego 1-3, sędzia: Gawlik. Łodzianka — Pocztowiec godz. 11: Legionów 18, sędzia: Picz.

Karze się kluby: Filmowiec — zł. 300, za niezgłoszenie się drużyny żeńskiej na zawody w dniu 6. 2. 49 r. K. S. YMCA — zł. 1000, za niezgłoszenie towarzyskich zawodów YMCA — A. Z. S. odbytych w dniu 8. 2. 49 r. Kary winny być wpłacone w ciągu 7 dni. Postanowiono przyjąć Z. K. S. Pocztowiec do drużynowych mistrzostw żeńskich na rok 48 - 49.

W. G. i D. — Ł. O. Z. T. S.

Czarny dzień hokeistów Kanady i USA
Nieprawdopobnie brutalne popisy zamorskich gości w Sztokholmie

Pierwszy dzień finałowych mistrzostw hokejowych świata przyniósł wiele niespodzianek i był dosłownie czarnym dniem dla zamorskich hokeistów.

Drużyny STANÓW ZJEDNOCZONYCH i KANADY doznały porażek, i dały się poznać z najgorszej strony. Grały ostro brutalnie, zachowywały się w sposób wprost skandaliczny, lżyły słownie przeciwników i doszło nawet do rękoczynów. Komitet czuł się zmuszony sięgnąć do tak drastycznych środków, że jednego z graczy drużyny STANÓW ZJEDNOCZONYCH wykluczono z dalszych gier. Zapewne kara ta nie minie kanadyjskiego hokeisty, który w niezwykle brutalny sposób zaatakował w ostaniej niemal minucie gry bramkarza czeskiego.

To co zaprezentowały wczoraj oba te zespoły mało miało wspólnego z prawdziwą grą w hokeja. Był to pokaz jakiejś dzikiej walki, zapasów, bójki, lecz nie gry. Publiczność niezwykle wrogo ustosunkowała się do obu drużyn i nie szczędziła im okrzyków „pfuj". W meczu CZECHOSŁOWACJA — KANADA wiele winy ponosi za te ekscesy sędzia ALIN (SZWECJA), który był dziwnie tolerancyjny. Wbrew opinii drugiego sędziego HAUSERA uznał pierwszą bramkę, zdobytą w sposób nieprawidłowy przez KANADYJCZYKÓW, a grubiańskie ich wykroczenia karał co najwyżej wykluczeniem zawodnika na 2 minuty.

W pierwszej parze grali wczoraj SZWAJCARIA — STANY ZJEDNOCZONE. Wygrała reprezentacja SZWAJCARII 5:4 (4:1, 0:3, 1:0) SZWAJCARZY zagrali doskonale w pierwszej tercji, lecz w drugiej ostra gra AMERYKANÓW wytrąciła ich z równowagi. W ostatniej tercji w 16 min. udało się SZWAJCAROM uzyskać zwycięską bramkę. AMERYKANIE stracili panowanie nad sobą. Na lodowisku działy się nieprawdopodobne ekscesy. AMERYKANIE rzucili całą piątkę do ataku, pragnąc za wszelką cenę wyrównać, lecz SZWAJCARZY przetrzymali ten furiacki atak i utrzymali zwycięstwo.

W drugim spotkaniu SZWECJA w fantastycznie wysokim stosunku pokonała AUSTRIĘ 18:0. Winę za tą klęskę ponosi bramkarz austriacki HUBER, który po przepuszczeniu pierwszych dwóch bramek puszczał najłatwiejsze do obrony strzały. Jest to tym dziwniejsze, że w pierwszych spotkaniach HUBER grał bardzo dobrze i już zdobył sobie opinię najlepszego bramkarza mistrzostw.

W trzecim wreszcie meczu, najciekawszym CZECHOSŁOWACJA spotkała się z KANADĄ. Wygrała CZECHOSŁOWACJA po niezwykle ciężkiej walce w stosunku 3:2 (0:0, 2:1, 1:1). KANADYJCZYCY grali niezwykle ostro, zwłaszcza obrońcy, którzy byli trudni do obegrania. CZESI pokazali piękną grę, technicznie byli lepsi i zasłużyli na wygraną. W pierwszej tercji mieli okazję do zdobycia przynajmniej jednej bramki i byli w lekkiej przewadze. Zaraz na wstępie gry KANADYJCZYCY utrącili doskonałego środkowego napastnika BOUZKA. Świetnie bronił malutki, zwinny bramkarz KANADY, PICARD. W gorących momentach KANADYJCZYCY bronili się zaciekle, przy czym każdy sposób obrony był dla nich dobry. Pierwszą brakę CZESI zdobyli w 10 min. drugiej tercji ze strzału WŁ. ZABRODZKYEGO w czym wybitnie pomagał mu KONOPASEK. KANADYJCZYCY wyrównali przez BAUERA w 14 min. W 19 min. znów CZESI prowadzili 2:1, uzyskawszy bramkę po akcji ZABRODZKY — BUBNIK.

W ostatniej tercji RUSSEL w 3 min. uzyskał raz jeszcze wyrównanie dla KANADY. Dopiero po zmianie pól w 16 min. KONOPASEK celnym strzałem przypieczetował zwycięstwo dla CZECHOSŁOWACJI. Dalsze minuty upłynęły na desperackich atakach KANADY, która całą piątkę rzuciła do przodu i popisywała się nieprawdopodobną brutalnością. CZESI nie dali się sprowokować i dzielnie przetrzymali ten ciężki okres.

Po tej niezwykle ciężkiej przeprawie CZECHOSŁOWACJA ma dzisiaj stosunkowo łatwe zadanie, gra bowiem z AUSTRIĄ. Oto tabela.

1. Szwecja	2	18:0
2. Czechosłowacja	2	3:2
3. Szwajcaria	2	5:4
4. Kanada	—	2:3
5. Stany Zjednoczone	—	4:5
6. Austria	—	0:18

Kilku piłkarzy leniuchuje
Filmy sportowe urozmaicają zaprawę zimową

Na odcinku zimowej zaprawy piłkarskiej sytuacja uległa poprawie. Większość zawodników zrozumiała korzyści jakie przyniosą im przygotowawcze ćwiczenia gimnastyczne, toteż **frekwencja wzrosła niepomiernie.**

Są jednak w kadrze reprezentacyjnej oporni ,których **trudno przekonać,** chociaż zdawało by się, że kto, jak kto, lecz właśnie **wybrani piłkarze powinni w pierwszym rzędzie pomyśleć o odpowiednim przygotowaniu się do sezonu** jeśli mienią się być najlepszymi w Łodzi i mają pretensję ażeby wszyscy za takich ich uważali. Gorzej, że nieliczne na szczęście wyjątki te, zaniedbując trening, nie prowadzą takiego trybu życia, który można by nazwać sportowym. Znane są nazwiska tych opieszałych i, kto wie, czy ŁOZPN nie **powinien je opublikować,** lepiej bowiem uprzedzić społeczeństwo sportowe Łodzi kto je zawiedzie i na kogo właściwie nie powinno liczyć. **Jeśli ktoś uważa, że skończył swoją karierę piłkarską jako czynny zawodnik powinien o tym uprzedzić kierownictwo klubu i władze okręgowe** ażeby nie stawiać ich w dwuznacznej sytuacji. **Bez tych notorycznych leniuchów drużyna klubowa i reprezentacyjna obejdzie się z powodzeniem.** Nikt z powodu ubytku dwóch — trzech „pseudoasów" nie będzie miał zmartwienia.

Jeszcze dwa tygodnie tej zaprawy zimowej i trzeba będzie wyjść na boisko. ŁOZPN postanowił urozmaicić ostatnie ćwiczenia piłkarzom i połączyć pożyteczne z przyjemnym. W godzinach treningu **będą wyświetlane filmy sportowe, a inowację** tę napewno z radością powita brać piłkarska. Pierwszy taki seans zapowiedziano na czwartek 17 bm. w godz. 18—19.30. **Piłkarze ujrzą między innymi najaktualniejsze zdjęcia z ostatnich narciarskich mistrzostw Polski** i, to co ich najwięcej zaciekawi, **filmy z meczów międzypaństwowych Polska — Jugosławia i Polska — Czechosłowacja, oraz filmy piłkarskie włoskie i radzieckie.** Filmy wyświetlane będą w hali sportowej Zrywu przy ul. Pogonowskiego 82, ale wstęp na salę będą mieli piłkarze w kostiumach sportowych, a więc **ci, którzy biorą udział w treningach.** Filmy radziecki i włoski zademonstrują systemy stosowanych w tych krajach treningów.

Zawieszono 33 kluby
a wśród nich i Garbarnię

Mimo wezwań i przedłużenia terminu, szereg klubów krakowskich i prowincjonalnych nie wypełniło obowiązku odesłania wykazów ewindencyjnych Woj. U. K. F.

Krakowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej zawiesił więc z tego powodu w prawach członków 33 kluby, w tym 12 krakowskich z GARBARNIĄ na czele oraz 21 prowincjonalnych.

Gimnastykę pań
wprowadza u siebie Zryw

W Zrywie powołana została sekcja gimnastyczna żeńska, prowadzona pod fachowym kierownictwem znanego sportowca J. Kirkickiego.

Informacji udziela i zapisy zainteresowanych osób przyjmuje Sekretariat Klubu przy ul. Pogonowskiego Nr. 82, codziennie od godziny 9 do 13 i od 15 do 20.



120)

— Sądzę, że lepiej będzie — mówił dalej, — gdy pani poświęci się raczej pracy w teatrze. To pani lepiej odpowiada. Atmosfera domu mody „Parisienne" nie może pani wystarczyć na dłuższą metę. Na razie imponowało pani niezłe stanowisko i powodzenie. Ale sama pani powiedziała kiedyś, że schlebianie próżnostkom bogatych kobiet, jakim nasiąknięty jest ten cały zakład, nie odpowiada pani. Wcale się pani nie dziwię.

— W teatrze, aczkolwiek musi pani jeszcze dużo nad sobą pracować, ma pani wszelkie dane wybić się. Rozmawiałem z Woźnickim. Choć jest przeciwny pracy zawodowej kobiet, jednak ceni pani talent. Jest pewny, że po studiach fachowych będzie pani bardzo cenną siłą w scenografii.

— Rozumiem doskonale, że dzisiejszym kobietom nie mogą wystarczyć ciasne ramy życia domowego, że muszą one mieć swoje zainteresowania zawodowe. Tym bardziej pani, która miała tak mało w życiu samodzielności. Pieniądze, które tak łatwo zarobić pani w „Parisienne" nie dadzą jej takiego zadowolenia jak skromne sukcesy w teatrze. I o ile się nie mylę, pani zapaliła się do teatru.

— O, tak — przerwała mu entuzjastycznie. — Teatr mnie pociąga. Bardzo!

Była mu niezmiernie wdzięczna, że tak ją rozumiał. Poczuła w tym momencie całą radość jaką daje przyjaźń człowieka wartościowego. Powiedział, że bez względu, jaka będzie jej odpowiedź na... tamto, chce zostać jej przyjacielem. To... to cudowne! Tak, musi pozbyć się tej bezsensownej niechęci, przepędzić dawne, koszmarne zwidy. Oczywiście on myli się, sądząc, że i ona go... kocha. Nie, to nonsens. Jest coś przerażającego w tych przypuszczeniach. Ale przyjaźń. O, to zupełnie coś innego. Na to może sobie pozwolić.

Poczuła w tym momencie uzdrawiającą ulgę. Opuściło ją nagle naprężenie, które stale towarzyszyło ich rozmowom. Poczuła się naraz zmęczona tym bezskutecznym pielęgnowaniem dawnych do niego uraz.

Całe jego postępowanie od czasu procesu cechowała życzliwość dla niej i troska o polepszenie jej bytu. Doprawdy nie miała powodów nienawidzić go nadal. Przecież już wtedy w więzieniu opadła z niej ta mściwa nienawiść. Więc teraz nie powinno nic stać na drodze do ich przyjaźni. Czy to nie cudowne mieć takiego przyjaciela, jak Łęcz?

Będą się często widywali, dzielili swoimi troskami i radościami. O, ona się zrewanżuje za jego zainteresowanie jej sprawami. Odważy się nawet iść do sądu, posłuchać jego mów obrończych. Tak, odważy się, by bardziej zbliżyć się do niego, by móc brać udział i w jego zainteresowaniach i pracy zawodowej.

Perspektywa tej czarownej przyjaźni napełniła ją taką radością, iż wyciągnęła impulsywnie do niego rękę.

Ujął ją wolno w swoje dłonie, w jego oczach pojawiła się radość. Wstrzymał oddech. Więc nareszcie...

— Bardzo panu dziękuję, za jego przyjaźń — rzekła ciepło. — Przyjmuję ją z wdzięcznością i cenię ją bardzo.

Radość w jego oczach gasła powoli. Schylił głowę, przylgnął gorącymi wargami do jej dłoni. Gdy jechali z powrotem do domu, żadne ani jednym słowem nie napomknęło o wyznaniu Łęcza. Jakby nie istniało. A przecież oboje myśleli tylko o tym właśnie. Łęcz zawiedziony, maskując swoją rozpacz, a Janka z lękiem.

Wchodziła na schody z uczuciem takiego rozradowania, jakiego nie czuła od dawnych dziecinnych czasów. Nie była sama, miała przyjaciela. Tak, tamto inne, postarają się usunąć z pamięci. Byłoby nonsensem psuć ich młodą przyjaźń takimi niepotrzebnymi historiami. To się zawsze źle kończy. Nasłuchała się dość o miłości i tragediach, jakie z sobą niosła. Nie, wystarczy zupełnie przyjaźń.

Mimo to, gdy zasypiała, miała przed oczyma oczy Łęcza, słyszała jego drgający wzruszeniem głos.

Nazajutrz wstała z uczuciem takiej pogody, jak nigdy jeszcze dotąd. Pomagała jak zwykle Chomiczowej szykować śniadanie, ubierać Zosię do szkoły i sprzątać mieszkanie. Odkąd odjechała Klara, Chomiczowa ani słyszeć nie chciała o wyprowadzeniu się Janki.

— I zostawiłabyś to mnie samą? A też do kogo ja się odezwę wieczorem po pracy?

I Janka została. Było jej tu zresztą, mimo ciasnoty, zupełnie dobrze. Miała złudzenie domu. Dziecięce pieszczoty Zosi zapełniały do pewnego stopnia pustkę w jej sercu i koiły rany zadane przez złych ludzi.

Zawijając paczkę z bułkami dla Zosi, nuciła jakąś melodię. Chomiczowa patrzyła na nią spod oka. Nie mówiła nic. Wiedziała, że zaszło coś nowego w życiu Janki, coś radosnego. Mówiły to jej błyszczące oczy, z nowym jakimś radosnym wyrazem i to bezwiedne nucenie.

Gdy jechała do teatru, zobaczyła z okien tramwaju plakaty na mieście o sztuce, nad którą pracowali ostatnio. A więc to już! Zeszła z tramwaju, by przeczytać afisze. Przejechała nazwiska artystów, reżysera. Nagle... (D.c.n.).

MIĘDZY ŻYCIEM A ŚMIERCIĄ

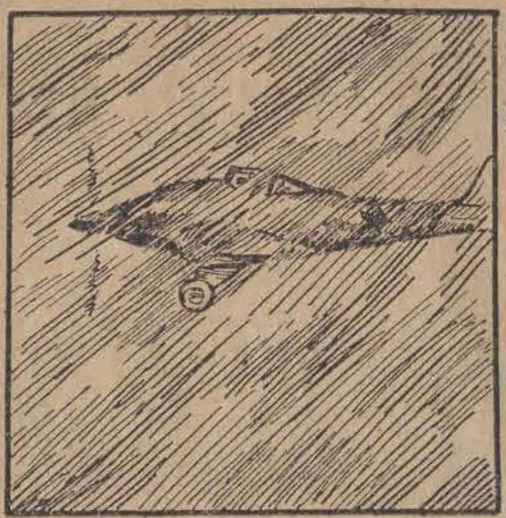
Przygody dwóch bohaterskich lotników polskich (155



Podczas, gdy Mroczek siedział uwięziony w lochu, padły pierwsze bunkry Wału Pomorskiego. Myśliwce naszych przyjaciół, Krzyckiego i Drzazgi zapuszczały się teraz coraz częściej na ziemie niemieckie, atakując Frankfurt i przedpola samego Berlina.



Pewnego dnia, w czasie tych codziennych nalotów na pozycje niemieckie, Krzycki odłączył się od swej grupy, gdyż jeden z pocisków artylerii przeciwlotniczej uszkodził mu nieznacznie silnik. Porucznik zawrócił więc do bazy, ale gęstniejąca mgła utrudniała mu drogę.



Krzycki począł denerwować się cokolwiek i na domiar złego zepsuły mu się również przyrządy kierunkowe. Od tej chwili leciał na oślep, a motor samolotu pracował coraz gorzej i maszyna traciła wysokość. Jednakże lądowanie w takich warunkach było niemożliwością.



Porucznik chwilami tracił nawet poczucie przestrzeni i katastrofa wisiała na włosku. Pilot ostatnim wysiłkiem pociągnął maszynę wzwyż i przewrócił ją na grzbiet. Zluzowane uprzednio pasy puściły nadspodziewanie łatwo i Krzycki wyleciał z kabiny...

Pada deszczyk!...

— Pan Kleofas czyni żonie wymówki:

— Bój— że się Boga, Jadziu! Każdy żebrak który do ciebie przychodzi, dostaje obiad! Czy to nic nie kosztuje?..

— Mój drogi, gdybyś wiedział co to za przyjemność... — odpowiada młoda gospodyni. Czyż może być większa rozkosz niż patrzeć, jak mężczyzna je u mnie obiad, nie narzeka na moją kuchnię, nie przypomina, że jego matka gotowała o wiele smaczniej.

* * *

Pani Tusia chce się koniecznie rozwieść ze swym mężem, ale nie może zdobyć dostatecznego dowodu zdrady mężowskiej.

Pewnego dnia przywołuje młodą pomocnicę domową i powiada doń:

— Słuchaj Zosiu. Gdyby mój mąż chciał cię kiedyś pocałować to nie broń się zbytnio dostaniesz ode mnie 100 złotych, zgoda?..

— Owszem, proszę pani... — odpowiada Zosia — Tylko w takim razie, pani mi już jest winna 2000 złotych..

* * *

Kierownik wchodzi do biura i zwraca się do maszynistki:

— Czy pani w niedzielę wieczorem jest zajęta, panno Jadziu?..

— Nie, panie kierowniku.. — odpowiada Jadzia głosem, pełnym nadziei i oczekiwania.

— W takim razie mogę się chyba spodziewać, że tym razem przyjdzie pani w poniedziałek punktualnie do pracy?..

* * *

Kopydłowski po raz pierwszy w życiu zatrzymał się w przyzwoitym hotelu. Na ścianie swego pokoju znalazł następujący napis:

— Na kelnera dzwoni się raz, na pokojówkę dwa razy, na posługacza — trzy razy.

Kopydłowski dziwi się wielce, wzrusza ramionami i rzecze:

— Jeżeli aż trzy razy trzeba dzwonić na tego posługacza, to pewnie jest głuchy, jeżeli zaś jest głuchy, to po co takiego trzymają w hotelu?..

„Sezon Alfusa"

dorobkiem sportowym PZPN

W sobotę i niedzielę, dn. 19 i 20 bm. odbędzie się w Warszawie doroczne walne zgromadzenie PZPN. Na zebranie to wyjeżdża z ramienia Łodzi trzyosobowa delegacja: prezes ŁOZPN Kopnopka oraz dwaj wiceprezesi.

Walne zebranie wybierze nowe władze, gdyż obecny zarząd ustępuje w komplecie. Ubiegły sezon był dla polskiego piłkarstwa jednym z najbardziej niepomyślnych, toteż sportowym dorobkiem PZPN pochwalić się nie może. Rok ten można bez przesady nazwać „SEZONEM ALFUSA", gdyż właśnie dzięki ustawicznie powtarzanym przez kapitana sportowego błędom doznaliśmy sromotnych niepowodzeń.

Walne zebranie zadecyduje o ilości klubów w pierwszej lidze, niektóre bowiem okręgi dążą do powiększenia jej do 14-tu klubów i zgłosiły odpowiednie wnioski. Istnieje również projekt wprowadzenia do gier mistrzowskich 12-go zawodnika, który miałby prawo zastąpić kontuzjowanego kolegę.

Bez Debisza i Wieczorka

walczy ŁKS ze Zrywem

W niedzielę, dn. 20 bm. pięściarze ŁKS zmierzą się w ŚWIĘTOCHŁOWICACH w rewanżowym spotkaniu ze ZRYWEM. Skład łodzian będzie jednak nieco odmienny od tego, który początkowo projektowano i, co ważniejsza w meczu tym nie dojdzie do rewanżowej walki RODAK — DEBISZ, gdyż młody pięściarz łódzki wyznaczony został do reprezentacji juniorów na mecz z WĘGRAMI. Również i WIECZOREK nie pojedzie do ŚWIĘTOCHŁOWIC, bowiem i na niego padł wybór.

W ramach meczu odbędą się dwie walki w kategorii półśredniej, zamiast wagi ciężkiej. ŁKS wystąpił w składzie: KAMIŃSKI, GETLING, PIETRZAK, NAGAJSKI, OLEJNIK i KIERUS, PISARSKI I ŻYLIS.

Na 27 lutego ŁKS projektuje mecz rewanżowy z WARTĄ. Jeśli WARTA zgodzi się na tę propozycję, w ramach tego meczu PISARSKI zakończy swą karierę pięściarską, zamierza bowiem po raz ostatni wystąpić w ringu. Jeśli by WARTA nie zgodziła się na tę propozycję wówczas ŁKS urządzi w ŁODZI mecz drużyn juniorów z PAFAWAGIEM (rewanż).

Isakowa, Holszczewnikowa i Żukowa

najlepsze łyżwiarki świata w jeździe szybkiej

W zakończonych w niedzielę łyżwiarskich mistrzostwach świata w jeździe szybkiej zawodniczki radzieckie zajęły w ogólnej klasyfikacji trzy pierwsze miejsca.

Nie są to bynajmniej pierwsze międzynarodowe sukcesy łyżwiarek radzieckich, gdyż już w 1936 roku występowała w Norwegii z powodzeniem Kuźniecowa, a w dziesięć lat później Karelina pobiła na torze norweskim dwa rekordy światowe.

W roku ubiegłym Isakowa, Solihowa i Holszczewnikowa zajęły pierwsze trzy miejsca na mistrzostwach świata w Finlandii.

Sukcesy łyżwiarek radzieckich potwierdzają raz jeszcze wyższość radzieckiej szkoły sportowej nad innymi.

Tegoroczna mistrzyni świata Isakowa, należy do Towarzystwa Sportowego „Dynamo", jest obecnie rekordzistką ZSRR w biegu na 1000 m. — 1:41,2 min. Trenerem jej jest znany łyżwiarz Anikanow.

Holszczewnikowa, która zajęła drugie miejsce na mistrzostwach świata, liczy obecnie 29 lat. W ciągu swej dwudziestoletniej kariery sportowej pięciokrotnie zdobyła tytuł mistrzyni ZSRR i uzyskała w biegu na 3000 m. czas 5:29,1 min., co jest nowym rekordem świata. W roku ubiegłym zawodniczka ta zdobyła na mistrzostwach świata brązowy medal.

Trzecie miejsce zajęła Żukowa, najmłodsza z łyżwiarek radzieckich. Ma ona 24 lata jest studentką Konserwatorium w Swierbłowsku i jeździ na łyżwach dopiero od 4-ch lat.

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO w Łodzi, ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 ostatnie przedstawienie komedii Henryka Kleista p. t. „ROZBITY DZBAN".

W sobotę dnia 19 bm. premiera nowej sztuki Kazimierza Korcellego p. t. „BANKIET".

Teatr Lalek „ARLEKIN" ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99.

Codziennie prócz poniedziałków o godz. 17-tej „DWA MICHAŁY i ŚWIAT CAŁY" — Franta.

TEATR „MELODRAM" ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)

Dziś o godz. 19.15 sztuka postępowego pisarza amerykańskiego Arthura Millera p. t. „SYNOWIE".

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY ul. 11 Listopada 21

Codziennie o godz. 19.15, a w niedzielę i święta o godz. 16 i 19.15 komedia M. Bałuckiego „Klub Kawalerów".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Piotrkowska 243.

Dziś o godz. 19.15 „BARON CYGAŃSKI"

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie o godz. 19.15 komedio - farsa E. Pietrowa „WYSPA POKOJU"

Teatr „OSA" Traugutta 1. (w sali „Syreny")

Codziennie o godz. 19,30, w niedziele i święta o 16 i 19,30 komedia muzyczna p. t. „PORWANIE SABINEK" z J. Węgrzynem. Kasa czynna od godz. 10 bez przerwy, tel. 272-70.

UWAGA DZIECI!

Teatr Kukiełek R. T. P. D. ul. Nawrot 27, tel. 160-07. Codziennie prócz poniedziałków o godz. 9-tej dla szkół „PINOKIO" w każdą niedzielę i święta o godz. 12-tej „HISTORIA CAŁA O NIEBIESKICH MIGDAŁACH" — widowisko otwarte. Kasa czynna od godz. 10-tej rano.

KINA

ADRIA — „Kulisy Wielkiej Rewii"
BAŁTYK — „Skarb"
BAJKA — „Zwariowane Lotnisko"
GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 7"
HEL — „Zygmunt Kłosowski"
MUZA — „Pieśń Tajgi"
POLONIA — „Skarb"
PZEDWIOŚNIE — „Dzwonnik z Notre Dame".
ROBOTNIK — „Zagubione Dni"
ROMA — „Dzieci kpt. Granta"
REKORD — „Wilki Morskie" godz. 16
„Siostra Lokaja" godz. 18
STYLOWY — „Zenobia"
ŚWIT — „Ostatnia Noc"
TĘCZA — „Cygański Tabor"
TATRY — „Słońce Wschodzi"
WISŁA — „Paganini"
WOLNOŚĆ — „Skarb"
WŁÓKNIARZ — „Skarb"
ZACHĘTA — „Niecierpliwość serca"
Dzieciom do lat 6-cin wstęp do kin wzbroniony

Program radiowy na czwartek

Ciekawsze audycje

12.00 Wiadomości południowe. 12.20 Utwory dawnych mistrzów. 12.45 Audycja dla wsi. 15.30 Mówimy ze sobą. 16.00 Dziennik popołudniowy. 17.15 Alfredo Casella. 17.45 Poradnik językowy. 18.00 Dla każdego coś miłego. 19.40 Wszechnica radiowa. 20.00 Dziennik wieczorny. 22.00 Audycja sł. - muz. 23.00 Ostatnie wiadomości.

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. — Dział Miejski tel. 129-13. — Sportowy tel. 109-62. — Ogłoszeń Piotrkowska 55, tel. 111-50. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR.", — Prenum. mies. zł. 120. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż, Łódź, Piotrkowska 70. PKO Nr VII-1331. D-025755